Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

cena prenumeraty w Łodzi
[illegible] dod. ilustr. [illegible] zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-2[illegible]
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 10-go kwietnia №99

Zmowa niemiecko-włoska

Niemcy i Włochy dmą w jedną trąbkę. Rewizja traktatów zniesienie długów wojennych i reparacyj.

Rzym, 9. 4.

Wielka rada faszystowska na swem drugiem kwietniowem posiedzeniu przyjęła następującą rezolucję:

Wielka Rada faszystowska po zbadaniu międzynarodowego politycznego i gospodarczego położenia, zatwierdziła działalność włoskiego ministra spraw zagranicznych. Celem przezwyciężenia kryzysu światowego którego przyczyn szukać należy raczej w momentach politycznych i moralnych, niż czysto gospodarczych rada uważa za konieczne:

1) uregulowanie problemu reparacyj i międzypaństwowych długów wojennych przez wyrzęczenie się pierwszych i anulowanie drugich,

2) usunięcie przeszkód dla międzynarodowej wymiany towarów, zanim handel nie zostanie zupełnie zduszony

3) uregulowanie stosunków w państwach naddunajskich i bałkańskich

4) rewizja w ramach Ligi Narodów tych klauzul traktatów pokojowych które stają się przyczynami niepokojów wśród narodów i noszą w sobie zarodek przyszłej wojny,

5) zaprzestanie w przyszłości zbyt częstego zwoływania konferencyj międzynarodowych które ustawicznie budzą nowe nadzieje w narodach, a równocześnie przynoszą coraz to większe rozczarowania.

W końcu rada faszystowska zapowiada iż na październikowej sesji zajmie się kwestją stanowiska Włoch w Lidze Narodów

Sytuacja powodziowa w Polsce

Powódź w Wileńszczyźnie. Katastrofalne wody na Wołyniu

Od paru dni Wilno żyje pod znakiem powodzi. Codziennie wielkie tłumy gromadzą się nad Wilją i Wilenką przyglądając się jak wzbiera woda.

Wprawdzie narazie przybór wody nie przekroczył poziomu który miewała Wilja wielokrotnie, lecz wilnianie, pamiętając straszliwe skutki powodzi zeszłorocznej są szczególnie wrażliwe i zdradzają wielkie zdenerwowanie

W każdym razie mieszkańcy przybrzeżnych dzielnic czynią przygotowania do ewentualnej ewakuacji. Zresztą niektóre ulice jak Brzeg Antokolski, Pijarska i szereg domków od strony Sołtaniszek musiano ewakuować

Posterunki policyjne czuwają nad brzegiem a w nocy z Zielonego Mostu i pałacu Tyszkiewicza rzeka oswietlona jest reflektorami.

Niestety nie popisał się magistrat wileński który po zeszłorocznej powodzi nie wzmocnił brzegów

Wprawdzie nawieziono kamieni i ziemi ale dzis woda znaczną częsć tej ziemi porwała przyczem spora ilosć kamieni bezproduktywnie poszła na dno.

Zachodzi poważne niebezpieczeństwo że brzegi uszkodzone w roku zeszłym zostaną obecnie jeszcze bardziej nadwyrężone.

W szczególnosci zachodzi ta ewentualnosć przy ulicy Zygmuntowskiej i koło mostu Zwierzynieckiego.

Mostom narazie nie grozi nic. Gorzej przedstawia się sprawa na prowincji gdzie zalało szereg wsi i pozrywało wiele mostów

Natomiast wprost katastrofalnie rzecz się ma w Baranowieckiem gdzie wielka burza z deszczem ulewnym zamieniła Szczarę i Hrywdę na olbrzymie burzliwe potoki które nie tylko zalały łąki i pola lecz porwały dziesiątki mostów i grobli czyniąc spustoszenia znacznie większe niż w roku zeszłym

Zresztą i ze strony Wilji można się spodziewać niespodzianek bo jeszcze lody na Naroczy nie ruszyły a jak wiadomo w roku zeszłym powódź osiągnęła swój punkt kulminacyjny własnie dopiero z chwilą ruszenia lodów naroczańskich.

x x x

Niebezpieczeństwo powodzi z wyjątkiem Wołynia, minęło. Wisła przybiera wprawdzie ale bardzo nieznacznie, zaś dopływy Bugu, Narwi, Prutu, Popradu, Dniestru, Soły opadły. Jedynie groźnie przedstawia się sytuacja w dalszym ciągu na Wołyniu. Poziom wód na Horyniu, Słuczy, Styrze, Ikwie i Turji stale wzrasta. Bardzo groźnie przedstawia się sytuacja na Niemnie. Kilkanaście wsi, w tem Druskieniki, są poważnie zagrożone. Została tam zarządzona ewakuacja Szereg mostów na Horyniu została pozrywanych

Most kolejowy na szlaku Zdołbunów—Stołpce poważnie uszkodzony. Komunikacja z Rosją Sowiecką przerwana na czas nieokreślony. Most kolejowy pod Wielbownem na Horyniu pochylił się o 5 ctm. wskutek podmycia z obu stron i grozi runięciem. Ze względu na niebezpieczeństwo nie może być rozebrany przez saperów.

Gmina Sijanice została odcięta od reszty powiatu. Komunikacja kołowa i piesza przerwana. Pod Lutyniem został podmyty most, szosa rozpada się. Poziom wody na Styrze pod Łuckiem wynosił dziś o godz. 8 rano 5 mtr. 13 ctm. Most drogowy na Hnidawie w powiecie łuckim runął.

Władze zarządziły ewakuację we wszystkich miejscowościach zagrożonych powodzią

Komunikat

Sekcja akademików mieszkających stale w Łodzi, przy Związku Akademickich Kół Łodzian podaje do wiadomosci, że dzis w niedzielę dn 10. IV. rb. godz. 12 w poł. odbędzie się zebranie sekcji połączone z referatem i sprawozdaniem z Zebrania Rady Delegatów Związku Akad. Kół Łodzian

W lokalu Macierzy Szkolnej Wólczańska 55

Ciągnienie loterji państwowej

Premje po 4,000 zł. plus 250 zł. na n-ry 7342 21664 35449 43872 124011

3,000 zł na nr 12650

po 2,000 zł na n-ry 20824 21701 34146 45790 49492 42958 55435 58959 61862 64640 82745 85687 87391 88041 97867 103306 115696 118634 135406 141503 144258 157608

po 1,000 zł na n-ry 42 19826 25163 32535 41638 42677 43515 44800 48296 52776 53063 62982 66030 67731 81400 86104 89256 97917 105417 111084 114882 120211 122813 124559 126327 132820 135546 137002 142722 146527 148142 148327 150285 153661 154222 156238 156357

zo 500 zł na n-ry 2018 2810 3299 5768 5845 6003 8891 9633 10102 11492 12939 14398 14651 15927 16401 16504 17o37 19653 20063 20200 24894 25153 29314 29964 30377 32592 32492 32996 33333 33543 34190 35507 36385 37477 37755 38593 40144 42668 42710 43330 43545 43683 45998 46462 47035 47806 48563 50247 51184 51721 53248 54017 54612 56805 57812 6o164 60867 61780 62899 67322 66546 67929 70033 72632 74351 74545 75513 77259 79256 79548 79756 81096 85346 87036 87737 90644 93552 94118 97125 98186 98370 99701 100445 101276 102047 102720 104754 104902 106181 1o7233 109748 110235 111789 114329 116898 118088 118397 122377 123170 123179 124046 124901 126442 128080 128262 129062 129072 126657 130357 130378 130380 130647 131832 134629 135883 136468 136468 136549 141886 143362 144429 145070 145609 145028 149661 150043 153173 154743 154791 156640 158476 158706 198951

Wilcze doły

(a) Ostatnie ulewne deszcze spowodowały zniszczenie dróg nietylko na terenie województwa gdzie na poszczególnych odcinkach z powodu zupełnego zniszczenia na po wierzchni szosy wstrzymywano komunikację autobusową i kołową lecz również na terenie Łodzi.

Oto w dniu wczorajszym na Al. Kościuszki przed domem Nr. 7 utworzył się po każnych rozmiarów lej w który zapadały się kamienie bruku

Lej ten głębokości 1,5 metra rozmiarów około 4 metr. utworzył się na szczęście poza torem tramwajowym w przeciwnym bowiem razie nastąpiłaby również przerwa w ruchu kołowym.

Brudne ręce

W książkach dla dzieci czyta się zwykle że czystość prowadzi do dobrobytu.

W każdej regule jest wyjątek.

Zmarły ostatnio tragicznie „Król Kodak" Eastmann pozostałby, może, całe życie skromnym urzędnikiem bankowym; gdyby nie... brudne ręce.

Był on namiętnym fotografem amatorem i z tego powodu zjawiał się stale w banku z dłońmi, noszącemi ślady kwasów, chemicznych odczynników, farby i t. p.

Jeden z kolegów poskarżył się dyrektorowi na „brudasa".

Dyrektor banku wezwał urzędnika i powiedział surowo:

— Eastmann, niech pan spojrzy na pańskie ręce.

— Fotografuję w wolnych od zajęć chwilach, panie dyrektorze, i stąd wygląd moich rąk.

— U nas w banku nie może pan pracować z takiemi rękami. Ma pan, więc do wyboru: posadę lub fotografowanie dla przyjemności

Eastmann wahał się, ale niedługo. Czuł, że nie wyżyje bez swojej fotografji. Podziękował więc za posadę w banku.

Tak zaczęła się karjera „fotograficzna" wielkiego Kodaka.

Afera b. wysokiego dygnitarza państwowego

Komisja rzeczoznawczów bada zebrane podczas rewizji rzeczy

Sprawa inż. Ziemkiewicza (Chmielna 60) pozostającego pod zarzutem kradzieży autografów i dokumentów ze zbiorów rapperswilskich jest przedmiotem dalszego śledztwa.

Celem ustalenia pochodzenia rzeczy wystawionych przez Ziemkiewicza na licytację w Tow. Bibljofilów, Mazowiecka 11, opieczętowano je i przeniesiono do urzędu śledczego. Istnieją poszlaki, iż Ziemkiewicz dokonał wielu kradzieży z różnych muzeów.

Inżyniera Ziemkiewicza podobno po przesłuchaniu zwolniono. W kilka godzin jednak potem zapadła ponownie decyzja aresztowania go do czasu wyświetlenia wszystkich okoliczności sprawy.

Wczoraj w urzędzie śledczym zebrali się zaproszeni rzeczoznawcy: prof. Muszkowski, dr. Rygiel, H. Wilder i dyr. zbiorów rappers wilskich, dr. Lewak, którzy mają przejrzeć wszystkie materjały, zabrane z mieszkania Ziemkiewicza.

Narazie „zbieracz" amator, inż. Ziemkiewicz przebywa w ogólnej celi aresztu urzędu śledczego, skąd przewieziony będzie w dniu dzisiejszym do więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej.

Początkowo nie przyznawał się on do niczego posiedziawszy jednak przez dobę w areszcie, wyraża gotowość do złożenia zeznań.

Powrót marsz. Piłsudskiego

Skutkiem alarmów z Polski

W piątek o godz. 5 pp. nadeszła do Warszawy depesza z Londynu ajencji Reutera, że pan marszałek Piłsudski opuścił Heluan i wyjechał do Polski, przyczem w drodze powrotnej zamierza odwiedzić Bukareszt i Londyn

PAT. natomiast w sprawie tej donosi:

Wiadomość podaną przez jedną z ajencji zagranicznych o wyjeździe marszałka Piłsudskiego z Heluanu do Londynu nie potwierdza się.

x

Z innych źródeł otrzymujemy wiadomość iż marsz. J. Piłsudski opuścił Heluan les bains w d. 8 bm. zamierzając jechać wprost do Warszawy Możliwe jest iż w drodze powrotnej marsz. Piłsudski zatrzyma się na krótki czas w Bukareszcie Najbliższa konferencja b. premjerów rządów pomajowych ma się odbyć w Spale z udziałem marsz. Piłsudskiego

Gdzie się podział śmiech

Ucieczka tego miłego towarzysza

Łódź nie umie się śmiać, ba! nie posiada nawet umiejętności uśmiechania się.

Śmieją się ponoć gdzieś nawet konie, uśmiechają się mumje (egipskie) w gablotach muzealnych, śmieją się place ulice... ba, nawet żony do mężów

A jak kto kiedyś się roześmieje na widok radosnej iskierki życia, to patrzą na nie tak, jak się patrzy na człowieka który się roześmiał nad katafalkiem, obstąpionym przez ześmiał nad katafalkiem, obstąpionym przez

Nawet w radosnych chwilach szczęśliwej miłości — on ma wyraz twarzy człowieka który ręką pochwycił w trawie żmije... a ona ma twarz obrażonej hrabiny, którą za chwilę ma sciąć na gilotynie krwawej rewolucji — kat Simon.

Żenią się ludzie u nas z powagą godniejszą lepszej sprawy, rodzą się z płaczem, chadzają w idjotycznym tumanie własnej powagi ba!.. nawet umrzeć nie potrafią na wesoło.

Biada temu, kto się uśmiechnie, bądź sprobuje iskierkę radości wnieść do domu, które jest jak krematorjum.

Okrzyczą go za warjąta.

Nie wolno być wesołym w słowie, uczynkach, ba! nawet w rysunku.

Karykatura.. najrzadsza i najbardziej ceniona umiejętność wśród gałęzi sztuki prawdziwej — nienawidzoną jest u nas jak zaraza

Karykaturzyście wolno rysować jedynie siebie samego — nikogo więcej.

Narysował taki biedaczyna kogo, kto miał bardzo twarz wyrazistą...

Awantura!

Dlaczego? — No bo ten X to badzo szanowna persona którą mógłby tylko malować Matejko.

Matejko zaś nie spojrzałby nawet na taki twór z brzuchem jak antałek — bo gość ten do żadnego z królów ni senatorów nie był podobny i wogóle nadawał się tylko do — karykatury

Tak... ale u nas nie wolno

Narysujesz, człowieka... niewiastę jakąś łagodną szanowną, dasz jej w rączęta godło władzy niewieściej — miotłę, a babsko parska jak rumak andulazyjski i nie odkłania się

Dlaczego?

Bo ją mógł tylko malować Żmurko albo Siemiradzki jako frywolną Fryne

Rysowali karykaturzyści w państwach rządzonych dyspotycznie monarchów i kanclerzy, a cesarz Wilhelm II zaśmiewał się do rozpuku z swych karykatur w „Simplicissimusie".

Mikołaj II kazał sobie specjalnie przygotować serwis prasowy ze swemi karykaturami, które póżniej bawiły cały dwór w Carskiem Siole

Ojciec święty Pius XI przyjmuje z miłym uśmiechem wdzięczności album swych karykatur, ofiarowany przez artystę L Renanda.

Wielki gentleman w koronie Edward VII droradza podsuwa pomysły do karykatur rysownikowi w Marienbadzie.

W Ameryce karykaturzysta jest pierwszą osobą w redakcjach

Tak!

Ale u nas nie wolno! — bo się obrażą skołtuniałe łyki, prowincjonalne wielkości,

Łódzkie Buddy zapatrzone są w swój pępek, myślą że to środek świata...

Dzien. Wileń.

Brześć się mści

Padały przed kilku laty z ust przywódcy obozu sanacyjnego pod adresem tej części społeczeństwa, która uporczywie obstawała za utrzymaniem jaknajściślejszych więzów przyjaźni z Francją, obelżywe słowa o obcych agenturach w Polsce. Były to czasy dobrej konjunktury, czasy „radosnej twórczości" w gospodarstwie i w polityce.

Ale czasy się zmieniły. Przyszła bieda, a „gdy bieda, to do żyda". Obóz sanacyjny utrzymuje dzisiaj w Paryżu swego stałego agenta finansowego, którego zadaniem jest za bieganie o kredyty. Jest nim rządowy senator Targowski, któremu się płaci bajeczną pensję. Do Paryża jeżdżą Góreccy. Becki, Koce i Zawadzcy i pukają tam o pieniądze. — Ale bezskutecznie. We Francji bowiem rosną nastroje wrogie Polsce, które grożą nam zamrożeniem uczuć przyjaźni francuskiej.

Ale, powie ten czy ów sanator, to tylko endecy takie rozgłaszają posępne wieści o osłabieniu pozycji państwa polskiego i prestiżu Polski zagranicą, szczególnie we Francji. Endecy czynią to z nienawiści do marszałkowego reżimu itd.

Źle byłoby, gdyby istotnie tylko opozycja biła dzisiaj na alarm. Jednakże, chwała Bogu, obecnie także nawet niektóre gazety sanacyjne zaczynają rozumieć skutki, wywołane zagranicą przez nasz sanacyjny system rządzenia. Taki „Dziennik Poznański", jedno z najbardziej służalczo oddanych sanacji pism (wiadomo — pożyczka z Banku Gosp. Kraj.) pisał w tych dniach w związku z wywiadem o stosunkach polsko-francuskich deputowanego Pfeiffera:

— „Znane nam jest powtarzane oddawna wśród lewicowych sfer francuskich hasło: pas un sou pour la Pologne de Pilsudski (ani grosza dla Polski Piłsudskiego). — Siły tego hasła nie możemy lekceważyć".—

Drugie sanacyjne pismo, mianowicie krakowski „Czas" jest również poważnie zaniepokojony nastrojami francuskiemi. Przytacza artykuł Rosenfelda, zamieszczony w organie socjalistów francuskich „Populaire", który bardzo energicznie występuje przeciwko udzielaniu jakichkolwiek pożyczek Polsce, dopóki trwać będą rządy sanacyjne. Przytem zwraca uwagę na finansową gospodarkę sanacyjną i przestrzega opinję francuską przed udzielaniem kredytów Polsce, których demokracja polska, objąwszy rządy po upadku dyktatury, nie zechce uznać. Z powodu takiej właśnie nagonki gazet francuskich na Polskę rząd Francji nie udzielił firmie Schneider & Creuzot pożyczki dla Polski (druga rata pożyczki kolejowej).

Niewątpliwie uznać trzeba za objaw pomyślny — pisze „Lech" — że części sanacji spada dziś bielmo z oczu, ze i w tym obozie zaczynają się orjentować, iż „mocarstwowa" polityka sanacji olbrzymiemi krokami prowadzi do odosobnienia Polski na terenie międzynarodowym. Jest to jednem z głównych niebezpieczeństw, które ściągnął na Polskę obóz pomajowy. Sam ten fakt jest równoznaczny z nieodzowną potrzebą likwidacji czemprędzej obecnego systemu rządów w Polsce. Trzeba ratować państwo, a sanacja trzymając się kurczowo władzy ratuje tylko siebie i tłumaczy się obłudnie, że niktby lepiej Polską dziś rządzić nie potrafił, jak ona. Społeczeństwo myśli o tem zupełnie inaczej.

Jeszcze jeden podatek

Ministerstwo zatwierdziło podatek od elektryczności na rzecz miasta

(a) Ustawa o prowadzeniu opłat na rzecz Skarbu Państwa od zużycia energji elektrycznej równocześnie przewidziała dodatek na rzecz samorządu.

W związku z tem rada miejska powzięła przed kilku tygodniami uchwałę o pobieranie na rzecz miasta dodatku do państwowego podatku od zużycia energji elektrycznej dla celów oświetleniowych.

Jak się dowiadujemy obecnie Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdziło uchwałę rady miejskiej w kwestji pobierania dodatku komunalnego od państwowego podatku od elektryczności z zastrzeżeniem że podatek ten po pobierany będzie od wszystkich bez wyjątku abonentów elektrowni bez względu na ilość zajmowanych mieszkań oraz ilość punktów świetlnych.

Należy zaznaczyć że w związku z powyższem Ministerstwo uchyliło postanowienie rady miejskiej która uchwaliła niepobierać dodatku tego do mieszkań 1 i 2 izbowych.

W związku z tem do rachunków doliczany będzie do sumy ogólnej należności za zużyty dla oświetlenia prąd elektryczny podatek państwowy w sumie 10 proc. i dodatek na rzecz miasta w wysokości 2,5 czyli łącznie 12,5 procent

NA MARGINESIE

Armja Ligi Narodów

Zwierzęta uznały po głębszej rozwadze,
że jest to system wadliwy
jeżeli Liga ma władzę
a niema egzekutywy.
Zbroić Ligę pa alarmie,
gdy już zaczęło się pranie?
Liga powinna mieć armję
na każde zawołanie!

Taki był powszechny sąd —
więc aby naprawić ten błąd,
i celem utrzymania ładu
stworzono dla Ligi brygadę,
złożoną z tych wszystkich zwierząt,
które do Ligi należą.
A więc pies, kot, lew, miś,
lis, wilk, słoń, ryś
i sami inni tacy
wypróbowani wojacy.

Niebawem zdarzył się taki incydent,
że państwa któregoś prezydent
wypowiedział sąsiadowi wojnę
rzucił mu rękawicę,
i mnogie zastępy zbrojne
posłał na jego granicę.

Żanim zaczęli w krwi brodzić,
Liga ich chciała pogodzić,
Lecz, widząc że oba narody
dążą do wojny a nie do zgody,
zawołała: stop, swołoczy!
albo moja armja wkroczy!
A gdy nie usłuchali do trzech razy,
Liga wydała rozkazy
do swoich żołnierzy,
aby brać za kark kogo należy,

Tu cała akcja wzięła w łeb.
Powody?
Armja nie mogła dojść do zgody,
który to jest ten kiep
co wojnę wywołać się stara,
a kto to jest jego ofiara.

Powstała kłótnia tedy,
ale to było pół biedy —
gorsze się stało nieszczęście
gdy w ruch puszczono i pięście
poczęto rozbijać sobie głowy,
przyszło do krwawej awantury,
aż z całej armji Ligowej
zostały ogony i pazury.
tak to ten zwierząt związek
źle spełnił swój obowiązek,
bo choć uczciwie poczynał,
ale tragicznym był finał.

Humor

SKROMNY.

— Wuj pana jest ciężko chory. Niech pan będzie na wszystko przygotowany.

— No, nie na wszystko, są jeszcze inni spadkobiercy.

WYMAGAJĄCY SUBLOKATOR.

— Pokój mi się podoba, ale pod tapetą mi są pluskwy.

— Co takiego? Przecież pan pod tapetą mi spać nie będzie.

PRZYZWYCZAJENI.

— Człowieku, siedź cicho, jeszcze pójdziesz pod dozór.

— Fraszką, bracie. Jestem od 6 lat żonaty, tom się już do tego przyzwyczaił.

PODROZ POSLUBNA.

Patrz tylko Edziu, jak te fale zawsze na nowo się całują!

Nonsens! Przecież to zawsze inne fale!

Zmiany w Hiszpanji

Dziesięć miesięcy wystarczyło leaderom republikańskiej Hiszpanji, aby przekształcić ją z damy pełnej grandezzy w rozwydrzoną Carmencitę, potrząsającą kastetami i wymachującą nożem kuchennym Dużo wprowadzono inowacyj nie zawsze szczęśliwych w pomyśle, zniszczono mnóstwo zabytków starożytnej sztuki kościelnej a stylowe klasztory oddano do użytku towarzyszom republikanom Zakłócono spokój nawet nieboszczykom, spoczywającym w cienistych cmentarnych ogrodach Mianowicie — rząd nowej Hiszpanji wprowadził sekularyzację cmentarzy powołując się na ustawę o rozłączeniu Kościoła od państwa

Przed rewolucją wszystkie cmentarze w Hiszpanji były katolickie i tylko katolicy mogli tam być chowani W większych miastach znajdowały się także pomniejsze cmentarze, przeznaczone dla wyznawców innych wierzeń Obecnie na hiszpańskich cmentarzach spoczywać będą ramię przy ramieniu katolicy, żydzi, protestanci, mormoni i bezwyznaniowcy

Nieboszczycy mają być zrównani w prawach tak samo jak ludzie żywi

Druga ustawa dotyczy handlu starożytnościami Hiszpanja słynęła ze swoich antykwarni Można tam było nabyć za psie pieniądze bezcenne obrazy i rzeźby, to też do Madrytu i Sewilli ciągnęły pielgrzymki zbieraczy ze wszystkich stron swiata Po wybuchu rewolucji splądrowano tyle kościołów, że najcenniejsze okazy ze sztuki staro-hiszpańskiej zaczęły przechodzić z rąk do rąk sprzedawano je cudzoziemcom, którzy wywozili je zagranicę Wydano tedy zakaz wywozu pamiątek narodowych mających więcej niż sto lat istnienia, nie wolno także nabywać takowych na rynkach krajowych o ile się nie posiada pozwolenia od „pierwszego prezydenta" danej prowincji Skutek jest taki, że większość antykwarni świeci pustką Nawet falsyfikaty stały się rzadkością, gdyż kupcy obawiają się wystawiać je na sprzedaż w przewidywaniu, że niekompetentni „prezydentowie" uwierzą w ich autentyczności i zarekwirują „narodową pamiątkę" dla muzeów W ostatnich miesiącach Hiszpanja została zarzucona nowoczesnemi metalowemi sprzętami pochodzenia niemieckiego Dyrektor szkoły rzemiosł w Madrycie ponoć nie posiada się z radości, gdyż jak twierdzi — „gdy znikną z rynku staroświeckie meble będziemy mogli zająć się produkowaniem sprzętów nowoczesnych".

Korespondent konserwatywnego „Lokal Anzeiger" opowiada, że nietylko zmienił się charakter typowych antykwarni hiszpańskich — publiczność również jest inna Ludzie bogaci przestali kupować gdyż nie są pewni co ich spotka jutro; klasa średnia dotknięta jest kryzysem, — jedynie robotnicy mają pieniądze Rząd republikański, chcąc zjednać sobie obywateli, podwyższył w niektórych ośrodkach rolniczych pensje o dwieście procent, w innych gałęziach przemysłu podwyższono je pięciokrotnie Robotnik rolny, który dawniej zarabiał jednego peseta i 25 centów otrzymuje teraz blisko siedem pesetas W plantacjach oliwek panują operetkowe stosunki. Bardziej tchórzliwi ziemianie proponują „bracjom proletarjuszom" fantastyczne warunki. Ktoś naprz. zgodził się oddać połowę plonów robotnikom poto, by odkupić cały zbiór po cenie giełdowej

Oczywiście takie stosunki są czemś przejściowem Zdemoralizowani robotnicy upajają się hasłem: jaknajwięcej pieniędzy jak najmniej wysiłku Narazie jednak stanowią oni najbogatszą część ludności i chętnie wydają pieniądze nabywając rzeczy zbytkowne bez których się dawniej obchodzili

Studenci z obozu republikańskiego założyli teatr eksperymentalny dla robotników lecz okazało się że największem powodzeniem cieszą sie farsy i kabarety

Zewnętrzny wygląd miast zmienił się o tyle, że zamiast policjantów widzi się na ulicach olbrzymów z gwardji „de usalto", zmobilizowanych gwoli utrzymania porządku i ukrócenia swawoli gawiedzi Zbrojni w gumowe pałki przenoszą się z miejsca na miejsce w strażackich wozach zwiastując swe przybycie biciem w dzwon.

Zważywszy iż dekret ministra wojny zredukował liczbę wojskowych, wielu emerytów przerzuciło się do innych zawodów Wielkiem powodzeniem cieszy się zawód nauczycielski. Kandydatów jest mnóstwo Rekrutują się oni z pośród najrozmajtszych warstw, Z wykształceniem bywa różnie,.. Niedawno na sklepie fryzjerskim w Madrycie ukazał się charakterystyczny napis,

— Chwilowo zamknięty Właściciel składa egzamin nauczycielski.

Turystę podróżującego po „nowej" Hiszpanji uderza wielka ilość ogłoszeń o wolnych mieszkaniach Mnóstwo osób opuszcza granice socjalistycznej republiki Opustoszały pałace i luksusowe apartamenty Spadły ceny większych mieszkań. W Hiszpanji komorne było zawsze dośc przystępne — w Madrycie naprz. można było z łatwością znaleźć mieszkanie złozone z sześciu pokoi, za cenę 350 pesetat, bez odstępnego obecnie zaś potaniały komfortowe pomieszczenia.

Jedną z najmniej udanych ustaw jest nowa ustawa łowiecka, oddająca „luduowi" olbrzymie tereny na których odbywały się ongiś wielkie „chasses á courre".

Hiszpanja była rajem myśliwych jednak że zwierzyna była tak ochraniana, że niktby się nie odważył polować w miesiącach ochronnych. W niektórych okolicach tylko raz do roku urządzano wielkie polowania' nie brak bowiem było w Hiszpanji wspaniałych terenów, obfitujących w zwierzynę. Dzisiaj wszystko stoi otworem dla ludu, Towarzysze myśliwi tępią zwierzynę z zapałem godnym lepszej sprawy, nie licząc się zgoła z takiemi przesądami, jak czas ochronny i t. p. Można więc z góry przewidzieć, że niezadługo nie będzie na co polować w czerwonej Hiszpanji, bo czworonogi zostaną wytępione co do jednego.

—o—O—o—

Olbrzymia tama w Indjach

umożliwa życia 4 miljonów ludzi

Prasa — i nietylko angielska — nazywa to dzieło ósmym cudem świata,

Jest to bowiem naprawdę największy system irrygacyjny, stworzony ręką ludzką na świecie.

Powstał on wielomiljonowym kosztem i staraniem Anglików w Indjach. W tych samych Indjach, które burzą się obecnie przeciwko rządowi angielskiemu. Ale... to już sprawa całkowicie inna,

Dnia 13 stycznia r. b otworzył wicekról Indyi tamę Lorda Lloyda w miejscowości Sukkur w prow. bombajskiej.

Tama ta zamyka cały system kanałów. Dzięki tym kanałom będzie można nawodnić cały okręg Sind.

Plan stworzenia wielkiej tamy na rzece Indus powziął jeszcze w r. 1846 płk. Scott.— Jednakowoż plany te czekały długo na realizację i dopiero w roku 1920 przystąpiono do budowy pierwszych kanałów W r. 1923 zatwierdzono projekt budowy kanałów i wielkiej tamy na rzece Indus.

Prowincja Sind jest tej wielkości, co cała Anglja, ale cierpi na stały brak wody. Woda jest tam kwestją życia i śmierci dla ludności, która liczy blisko 4 miljony. Rzeka Indus przecinająca prowincję Sind od północy na południe na przestrzeni 700 km. płynie po skraju wyniosłości. Tłumaczy się to tem, że prowincja Sind jest równiną aluwjalną, z której część północna leży zaledwie na 65 m. ponad poziom morza.

Dzięki tej okoliczności, że rzeka Indus płynie po pewnego rodzaju wyniosłości, rolnicy radzili sobie w ten sposób, że odprowadzali od rzeki Indus kanały, które dzięki spadkowi terenu donosiły wodę dosyć daleko.

Wszystko to jednak było zależne od poziomu rzeki Indus. To też rolnicy prowincji Sind wyczekiwali z niecierpliwością okresu tajania śniegów w górach himalajskich.

Dziś wszystkie te prymitywne środki zostały zastąpione nowoczesnemi systemami kanałów i wielką tamą, nazwaną tamą Lorda Lloyda, b. gubernatora Bombaju, który przysłużył się najwięcej temu dziełu.

Tama ma długości 1,700 m. i składa się z 66 łukowatych sprzęgieł.

Zbudowana z wapienia posiada na górze drogę samochodową oraz specjalne hale, w której znajdują się maszynerje dla podnoszenia i spuszczania stalowych zaworów. ważących każdy po 50 tonn Dzięki tym zawopom zbiera się w okresie bezdeszczowym woda, którą rozdziela się następnie specjalnemi pompami na rozmaite kanały.

Olbrzymi system irrygacyjny pokrywa 8 miljonów akrów przestrzeni, na których rośnie zboże, bawełna, ryż i trzcina cukrowa.— Wartość tych płodów ocenia się na 30 miljonów funtów szterlingów rocznie.

Równocześnie z budową tamy przystąpili Anglicy do budowy sieci kolejowej, która ma połączyć tamę z innemi częściami kraju.

Na głównym kanale t. zw. Kanale Lloyda ustawiono moc kranów i żórawi.

Przez kanał mogą przejść okręty wielkości tej, jakie przechodzą przez Kanał Sueski.

Koszta budowy tamy Lloyda oceniane są na 3.800.000 funtów szterlingów, a kanałów na 8.440.000 funtów szterlingów, łącznie około pół miljarda złotych,

Najdziwniejsza jest komunikacja kanałowa.

Głównych kanałów jest 7 i kilkaset mniejszych. Oczywiście, owe mniejsze mają za zadanie rozprowadzać wodę w najdalsze i najbardziej trudne części kraju.

Kanały główne liczą 1000 km. długości, boczne 5000 km. Przeciętnie może główny kanał nawodnić bez wysiłku 120.000 hektarów ziemi.

Między innemi, udało się — przerżnąć kanałem pustynię Tharr w prow. Radżputana, dzięki czemu stanie się także i komunikacja łatwiejsza między prowincjami, w pośród których leżała dawniej owa pustynia.

Niektóre zawory w tamach są w swoim rodzaju arcydziełem nietylko pomysłowości, ale i z powodu wykonania. Liczą one przecież na wagę po 50.000 kg. i sprowadzane były aż z Anglji. Łatwo sobie wyobrazić, ile to trudu było z samym tylko ich załadowaniem i transportem,

---

DOBRZE ZROZUMIAŁ

Lekarz: — No teraz to już pozwalam panu napić się od czasu do czasu kieliszek wódki,

Pacjent: — Ale jak pan myśli panie doktorze, co pół godziny, czy co kwadrans?

—o—O—o—

Rozmaitości ze świata

Sensacja Anglji

Londyn przeżywa wielką sensację, skandal raczej, w którym, poza figurą oskarżonego sześćdziesięcioletniego pastora Harolda-Francisa Davidsona, występuje 18-letnia, prześliczna dziewczyna Barbara Harris, która od dwóch lat samopas, lub w towarzystwie różnych mężczyzn, od boksera do owego sędziwego pastora włącznie, zwiedzała nietylko historyczne zabytki Londynu, ile różne spelunki i lokale..

Pastor Davidson, mający za sobą trzydzieści kilka lat duszpasterstwa, a nawet probostwo w arystokratycznym kościele londyńskim, i który był ostatnio rektorem małego kościółka w Stiffkey, w hrabstwie Norfolk, stanął parę dni temu przed Sądem Konsystorskim, oskarżony przez biskupa swojej diecezji o następujące przewinienia:

„O amoralny związek z pewną kobietą od września 1921 r. do listopada 1931 r."

„O narzucanie się i robienie nieprzyzwoitych propozycyj kelnerkom w dwóch londyńskich kawiarniach".

„O objęcie w sali ogólnej w chińskiej restauracji jakiejś młodej kobiety dwunastego listopada 1931 r."

„O obcowanie w ciągu ostatnich pięciu lat z kobietami lekkiego prowadzenia w celach niemoralnych".

„O zaczepianie i molestowanie różnych młodych dziewcząt w tychże celach".

Sprawa ta ma potrwać miesiąc, a już teraz sprawozdania z sali sądu i komentarze obfitują w tak drastyczne i cyniczne szczegóły, że powtórzyć je na łamach polskiego pisma — nie podobna.. Wszędzie indziej, na całym świecie, sprawa tego rodzaju byłaby prowadzona przy zamkniętych i to bardzo szczelnie — drzwiach, ale nie tu, w tej Anglji znanej skądinąd ze swojej śmiesznej pruderji.. Czołowe artykuły, 2 — 3 stronic wszystkich bez wyjątku pism są poświęcone sprawie tego człowieka. Cenzura, która często bez właściwego powodu konfiskuje książki, jakoby szerzące zepsucie, nie zabiera wcale głosu w tej sprawie. .

Podobnie paradoksalnych zjawisk nie obserwuje się nigdzie indziej, prócz w tej dziwnej Anglji...

Narazie, londyńskie pisma rozchwytywane są, jak przed kryzysem, a ostatnio młoda i niewdzięczna przyjaciółka pastora Davidson, Barbara Harris, pod względem popularności pobiła wszelkie światowe rekordy..

Tęsknota za wojną

Coraz więcej konfliktów i zatargów mąci światem Cały świat cywilizowany jest na stopie wojennej.

Narazie jest to wojna bez rozlewu krwi, wojna celna, Nikt, za Boga, nie chce u drugiego nic kupić, ale zato każdy pragnie sprzedać, bo wszyscy produkują za wiele.

Wszystkie państwa otoczyły się murami celnemi Idzie o ratowanie własnego przemysłu każdego państwa

Jedno walczy w obronie przemysłu za mało rozwiniętego, drugie — pragnie utrzymać za wszelką cenę swój przemysł rozwinięty wysoko, To są przyczyny wojny celnej, która rozgorzała dziś w Europie, jak nigdy jeszcze w nowoczesnej erze.

Mamy także wojenki o rynki zbytu. W imię tego nasła Anglja gnębi ojczyznę Gandhiego, oświadczając głośno i dumnie, że czyni to dla dobra Hindusów. Nie o co innego chodzi w wojnie chińsko japońskiej Stany Zjednoczone niezmiennie deklamują wciąż jeszcze o pacyfiźmie i o tem, jak potępia wszelki zatarg zbrojny, co jej nie przeszkadza wysyłać swych nowocześnie wyposażonych okrętów na wody Oceanu Spokojnego, gdzie patrolują gotowe w każdej chwili do morderczych działań, aby utrzymać rynek zbytu dla towarów amerykańskich fabryk.

Ale nie to jest w tej chwili dla nas najważniejsze. Bardziej ciekawem zjawiskiem jest to, że się wcałym świecie cywilizowanym nikt tem bliskiem niebezpieczeństwem wojny nie martwi.

Duża część ludzi jest wprawdzie obojętna na wszystko, niema czasu, zajęta przymieraniem z głodu — to bezrobotni nędzarze i nieszczęśliwcy.

Inni nie martwią się wojennem niebezpieczeństwem, bo poza swemi osobistemi sprawami nic więcej nigdy nie widzą. Ale niestety jest dużo takich, których to niebezpieczeństwo cieszy. Jest coraz więcej takich, nawet wśród nas, którzy zacierają z tegó powodu ręce. Wojna — mówią — to wspaniała rzecz!

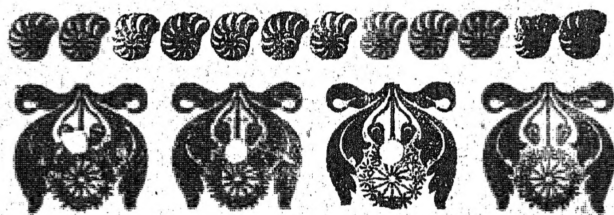
To wymarzony konsument dla artykułów pierwszej i ostatniej potrzeby! To środek uniwersalny na kryzys! To radykalny sposób na zabicie hydry bezrobocia. Jak wojna wybuchnie to fabryki ruszą pełną parą, zbyt na towary wzrośnie, nadmiaru ludzi nie będzie! — Wojna to byłby ratunek!

Czy nie słyszy się takich rozumowań?

Prawie jedenaście milionów zabitych, dziesięć miljonów sierot po poległych pięć miljonów wdów po poległ., oto co przyniosła wielka wojna światowa zakończona przed trzynastu laty. A dalej: trzy państwa europejskie biorące udział w wojnie światowej jako koalicji (Francja, Anglja i Włochy) obliczają swe materjalne straty wojenne w przybliżeniu na: 55 miljardów

Weźmy tytylko te gospodarcze szkody, jakie wojna ostatnia wyrządziła wspomnianym trzem państwom i wyrachujmy sobie, za te 550 miljardów możnaby każdemu obywatelowi z tych państw wybudować domek z ogrodem A to wszystko wojna pożarła.

Nie! Pomyśl, że można przez wojnę pozbyć się światowego kryzysu gospodarczego, jest nietylko głupi. ale szaleńczy. Ale jakże ciężko musi się dziać ludziom, jeżeli w takich szaleńczych pomysłach chcą widzieć ratunek



UZASADNIONE PYTANIE.

— Jeżeli mnie nie wysłuchasz, już żadnej innej kochać nie będę.

— A jeżeli cię wysłucham?

Z PAMIĘTNIKA HRABIANKI

...Gdy tylko dowiedziałam się, że ma tytuł i kilka majątków, zakochałam się w nim natychmiast.

Dziwny... zbieg okoliczności.

Pismo „Strażnica Harcerska" zwraca uwagę na dziwny... zbieg okoliczności. Oto od szeregu miesięcy trwa już w prasie sanacyjnej kampanja przeciwko młodzieży akademickiej i autonomji uniwersyteckiej. Towarzyszy tej kampanji zawieszenie profesorów, cieszących się się powszechnym szacunkiem, poniżanie autorytetu Senatów akademickich itd.

— „Próżno byśmy dziś szukali wytłumaczenia całej akcji, ale zwracamy uwagę druhów na dziwny zbieg okoliczności, jaki zachodzi między akcją przeciw Uniwersytetom, a pewnem wydawnictwem z r. 1807, ujmującem najrozmaitsze dziedziny życia, a także i życie uniwersyteckie. My ślemy tu mianowicie o t. zw. „Protokółach Mędrców Syjonu", które mają być pono programem działania żydostwa, zmierzającego do opanowania władzy nad światem. Więc w protokule 16 czytamy (ku zdumieniu własnemu) dosłownie taką instrukcję:

Unieszkodliwienie uniwersytetów. — Aby zniszczyć wszelkie siły zbiorowe, oprócz naszej (żydowskiej), unieszkodliwiwy pierwszy słopień zbiorowości czyli uniwersytety; przekształcimy je w kierunku nowym. Dyrekcje ich i profesorowie będą przygotowani do do zawodu swego przy pomocy tajnych szczegółowych programów działania, do których nie będą mogli odstępować bezkarnie. Profesorowie będą mianowani ze szczególną ogłędnością i w zupełności zależni od rządu." —

Cokolwiek sądzić można o „Protokułach" nie ulegna wątpliwości, że taka zbieżność metod postępowania daje do myślenia i szukać każe istotnych pobudek działania.

Niezwykły pomysł kolei angielskich

„Great Western Railway" jedna z linji kolejowych angielskich posiada najwidoczniej bardzo rozwinięty zmysł psychologiczny, gdyż z yskała wrodzone każdemu człowiekowi zamiłowanie do niespodzianki, do przeżycia czegoś nieoczekiwanego.

Oto na kilka dni przed świętami ukazały się następujące obwieszczenia:

„Rozkoszą życia jest zmiana. Oto coś nowego! Tajemniczy ekspress odejdzie o 10 min 35 rano. Cel: nieznany. Najlepszy sposób spędzenia świąt. Podróż o tajemniczym celu!"

Dyrekcja kolejowa nie zawiodła się na swym pomyśle.

Na godzinę przed odejściem tajemniczego ekspressu peron dworca wycieczkowego Paddingtown w Londynie przepchany był ludźmi.

Byli to przeważnie młodzi ludzie. Wszyscy ci, których nęci przygoda; wszyscy spragnieni jakiejś odmiany, wyrwania się z szablonu życia, tęskniący do niespodzianki.

Cieszyła ich myśl, że jadą w podróż której cel spowity jest w mgłę tajemniczości.

Na dworcu powstały zakłady, tak ulubione przez Anglików: stawiano na rozmaite miejscowości.

Pociąg ruszył wśród głośnych okrzyków odprowadzających i stuku aparatów fotograficznych.

Dopiero gdy pociąg był już daleko za Londynem, maszyniście wolno było otworzyć zapieczętowaną kopertę, w której znajdowała się nazwa miejscowości, będącej celem niezwykłej wyprawy.

Maszynista z całą powagą i tajemniczością, jakdyby otwierał rozkaz szpiegowski w mglistą noc podczas wojny.

Na karteczce widniał wyraz: „Pongbourne".

Jest to maleńka, urocza miejscowość, jedno z tych staroświeckich idyllicznych miasteczek, których ryle posiada Anglja.

Pasażerowie dowiedzieli się o celu swej podróży dopiero na miejscu, na stacji w Pangbourne.

Przy wyjściu z dworca rozdawano wszystkim plan miasta i udano się na odkrycie jego uroków

Wycieczka w nieznane udała się znakomicie

Kolej zarobiła, a pasażerowie przeżyli sensację.

Miasto, które się zapadło

Katastrofa podziemna

Jak już w telegramach donosiliśmy, w górach Lepińskich (środk. Apeniny), zapadła się cała ulica górskiego miasteczka San Stefano wskutek pęknięcia skorupy ziemskiej. Dziś możemy podać naszym czytelnikom szczegółowe dane tej katastrofy, która dzięki szybkiej interwencji władz nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach a straty wynoszą pół miljona lirów

W odległości 15 kilometrów od Frosinone stolicy całej prowincji, na wyniosłej górze rozłożyło się małe miasteczko Liczy ono kilkanaście wieków, a wygląda zdaleka jakby gniazdo jaskółcze przylepione do skały. Ludność rolnicza i pracowita zamieszkiwała skromne budowle. Nazywa się to osiedle ludzkie Villą San Stefano. Jeżeli weźmiemy pod uwagę pracowitość ludu włoskiego — to ci rolnicy z Villa San Stefano mogą posłużyć za wzór ludzi, którzy w pocie czoła musieli zdobywać kawałek chleba dla siebie i dla swoich rodzin.

Uprawiali role, tj. małe kawałeczki ogrodów, urządzonych na skałach dzięki temu, że na plecach nosili koszami ziemię z odległej doliny, a później wodę do podlewania jarzyn i winnic. Trudnili się więc rolnictwem warzywnictwem i pasterstwem A tymczasem w podziemiach Villa San Stefano, jak się dziś okazało, woda wyżarła wielkie koryto, a później przyniosła się w inne miejsce

Kiedy więc podziemne strumienie wyryły koryto pod miasteczkiem i usunąwszy sie zostawiły próżnie ziemia zaczęła się powoli zapadać. Mieszkańcy zauważyli, że w różnych miejscach mury ich domów zaczęły sie zarysowywać. Dwa miesiące temu rysy okazały sie tak wielkie że zawiadomiono miejscowe władze administracyjne Sprowadzono komisje inżynierów i architektów z Frosinone i ta po długich badaniach nakazała przygotować się do ewakuacji domów, które groziły zawaleniem

Komisja stwierdziła pekanie ziemi na linji całej ulicy Leonina. Przybyły prefekt prowincji z Frosinone nakazał ewakuować mieszkańców z tej ulicy, gdyż nieszczęście wisiało nad głowami.

A kiedy władze usunęły mieszkańców z całej via Leonina, w dniu 2 bm. o godz. 12 donośny podziemny huk i łomot walących się domów zwiastował mieszkańcom że oraz [illegible] szedł koniec dla tej dzielnicy. Nad miastem pokazała sie chmura pyłu z walących sie domów. Kiedy wszyscy przybiegli na miejsce katastrofy, już tylko ruiny leżały w dużej szczelinie peknietej skorupy ziemskiej W pół godziny później na miejscu zawalonego miasteczka władze badały przebieg całej katastrofy i z prawdziwą satysfakcją można by można było skonstatowsć, że ofiar w ludziach nie było a straty materjalne wynoszą tylko pół miljona lirów, tj. wartość zawalonych domów

Mieszkańcy tej dzielnicy Villa Sa Stefano zostali siłą ewakuowani wobec czego trzeba było po katastrofie Mussolini dał polecenie władzom administracyjnym, aby dotknięta katastrofą ludność została pomieszczona i ulokowana tak aby mogła spokojnie pracować dalej i nie myśleć o nieszczęściu, które ją spotkało. — Rozkaz Mussoliniego spełniono natychmiast

Amerykańska uprzejmość

Jeden z amerykańskich dzienników prowincjonalnych rozsyła swym abonentom, ociągającym się z zapłaceniem prenumeraty, przypomnienia zredagowane temi słowy:

„Kochany abonencie! czy przypominasz sobie czasy, gdy robiłeś węzełek na chustce do nosa, aby przypmnieć sobie to, o czem nie chciałeś zapomnieć? Prawdopodobnie zapomniałeś już o tym zwyczaju i dlatego zapominasz o niejednej drobnostce. Otóż, czy nie byłbyś łaskaw przypomnieć sobie dawne czasy i zrobić znów węzełek na chustce, że nie zapłaciłeś nam jetzcze prenumeraty i że trzeba uregulować go rachunek, który tu załączamy? Spodziewamy się, że odczytanie tego listu sprawi ci wielką przyjemność i że odwrotną pocztą dasz nam znać o sobie."

Nie można już chyba uprzejmiej.

Wzrost długowieczności we Francji

Jakkolwiek Francuzi nie doszli jeszcze do takiego wieku przeciętnego, jak to jest w Anglji, St Zjednoczonych, Niemczech czy Skandynawji, jednakowoż od dłuższego czasu przeciętny wiek ludności wciąż tam wzrasta

Według ogłoszonych teraz danych statystycznych przeciętny wiek wynosił we Francji przed rewolucją 28 lat i 9 mies. 38 lat w roku 1825, 40 lat w roku 1880, 45 lat 9 miesięcy w 1900 i 48 lat w roku 1910.

W okresie wojny zbieranie tego rodzaju danych statystycznych było ze zrozumiałych względów niemożliwe. Już jednak w latach 1920—1923 przeciętny wiek wynosi dla męskiej ludności Paryża 52 lata 3 miesiące a dla kobiet nieco mniej, niż 56 lat.

Statystyki notują również, że w roku 1911 było w Paryżu 13901 osób, mających ponad 80 lat (w tej liczbie 4266 mężczyzn i 9635 kobiet); natomiast w roku 1926 liczba ta wzrosła już do 16671 (w tej liczbie 4662 mężczyzn i 12009 kobiet).

W roku 1931 na 1000 ludności było 13,6 zgonów, podczas gdy w roku 1909 liczba zgonów wynosiła 17,2 a w roku 1830—30 na tysiąc mieszkańców.

Dekret węglowy

Dekret Prezydenta Rzplitej o regulowaniu obrotu węgla, ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 7 b. m. i wchodzący z tym samym dniem w życie, stwarza u nas tę sytuację, że rząd ujął w swe ręce cały problem produkcji i zbytu węgla na potrzeby kraju i na eksport.

Już obowiązujący dotychczas dekret z 3 grudnia 1930 roku przyznawał ministrowi przemysłu i handlu pewne uprawnienia w tym kierunku.

Obecnie wydanem rozporządzeniem zostały one nietylko utrzymane w całej rozciągłości, ale nadto, bardzo daleko rozszerzone.

W szczególności rząd nabywa obecnie prawo regulowania i kontroli obrotów węgla zarówno sprzedawanego na terenie kraju, jak i przeznaczonego na eksport. Rząd ma prawo kontroli zapasów, zbytu i dostawy węgla, oraz warunków kształtowania się rynku węglowego Zarządy kopalń, organizacje, upoważnione przez nie do sprzedaży węgla z kopalń i osoby zajmujące się sprzedażą lub dostawą węgla, będą obowiązane przedstawiać na żądanie ministra przemysłu i handlu lub upoważnionych przez niego delegatów, wszelkie dokumenty, rachunki, oferty i korespondencje, odnoszącą się do zbytu i dostawy.

Minister przemysłu i handlu nabywa dalej prawo wydawania zakazów wywozu węgla, ogólnych lub też dotyczących niektórych gatunków węgla z poszczególnych kopalń, może on wreszcie zarządzić utworzenie przymusowych organizacyj w celu normowania wywozu i zbytu węgla, oraz wykonywać kontrolę nad ich działalnością.

Minister przemysłu będzie ustalał plan zaopatrzenia ludności w węgiel, wyznaczać kontyngenty do dostawienia na poszczególne ośrodki, dokonywać przydziału kopalniom kontyngentów na rynek wewnętrzny i zagraniczny, normować wywóz z kopalń na te rynki i zmieniać kolejność transportów węgla dla poszczególnych odbiorców.

Przekroczenia przeciw zakazowi wywozu węgla zagranicę zagrożone są karą grzywny w wysokości 10 zł. od tonny węgla wywożonej zagranicę, lub karą aresztu do 3 miesięcy albo też obu karami łącznie. Naruszenie innych postanowień dekretu zagrożone jest karą grzywny do 3.000 zł., lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu karami łącznie. Kary wymierzą Wyższy Urząd Górniczy, lub okręgowe urzędy górnicze.

Nowy dekret rozszerzył kontrolę rządu z dziedziny handlowej także i na produkcję, na wydobycie węgla, oraz dał ministrowi przemysłu prawo regulowania cen węgla przy sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Przy tworzeniu przymusowego zrzeszenia przedsiębiorstw węglowych dla normowania produkcji i zbytu węgla w kraju i zagranicą uzyskuje obecnie minister przemysłu i handlu prawo ustanawiania składek członków tych przymusowych organizacyj, z których to składek tworzyć się będą fundusze potrzebne dla osiągnięcia celów i zadań tych organizacyj. Minister zatwierdza lub nawet może nadać tym zrzeszeniom statut. W razie dojścia do skutku dobrowolnej organizacji przemysłu węglowego, minister może nadać jej charakter prawny organizacji przymusowej.

Te ostatnie postanowienia dotyczą t. zw. funduszu eksportowego, na rzecz którego mają być opodatkowane wszystkie te kopalnie, które produkują węgiel na zbyt w kraju, jako wybitnie rentowny. Cena bowiem tonny węgla eksportowego wynosi loco kopalnia 8 zł., gdy cena tonny sprzedanej w kraju wynosi od 36—40 zł. Opodatkowanie kopalń produkujących na zbyt w kraju ma wynosić: na Górnym Śląsku po 1.50 zł. od tonny, zaś w Zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem po 1 zł. Ze źródła tego spodziewa się rząd osiągnąć fundusz w wysokości 25 — 30 miljonów zł. rocznie. Zarząd funduszu należeć będzie do komisarza węglowego, którego rząd zamianuje w razie gdyby przemysł węglowy dobrowolnie i w zgodzie z życzeniami rządu nie wyłonił odpowiedniej organizacji eksportowej.

Uprawnienia, dotyczące przydzielania zamówień i dostaw poszczególnym kopalniom, zwłaszcza o ile idzie o zbyt w kraju, jak zapewnia prasa sanacyjna, mają być stosowane w tym kierunku, by przydziały te otrzymywały fabryki, które nie ograniczają u siebie zatrudnienia i nie redukują robotników.

Faktycznie więc całkowity obrót i produkcja węgla przeszły pod kontrolę rządu. Ze sfer przemysłowych ten eksperyment etatyzacyjny obserwowany jest z niemałym sceptycyzmem. Wskazują bowiem na to, że rząd już oddawna sam jest właścicielem i przedsiębiorcą węglowym, posiadając kilka własnych kopalń — gospodarka w nich jednak i wyniki przez kopalnie te osiągnięte, nie pozwalają rokować zbyt wielkich nadziei na wyniki ostatnio wydanego dekretu.

Ciastko z dziurką zamiast obrączki

Niezwykła uroczystość zaślubin w cukierni

Każdemu wykształconemu człowiekowi, który ukończył cheder wiadomo, że do poślubienia panny wcale nie potrzeba metalowej obrączki. Wystarczy bylejaki przedmiot okrągły z otworem, naprzykład przewiercony pieniądz, kamień młyński, albo płyta gramofonowa. Wystarczy też ciastko z dziurką co orzekł reb Don na wczorajszem posiedzeniu u rabbi Potasznika.

Rzecz tak się miała. Do renomowanej cukierni b-ci Studnia w Warszawie przyszli dwaj młodzieńcy i skromnie zażądali po pół czarnej. W chwilę potem zjawił się kawaler w towarzystwie panny i poprosił o ciastka. Wybrał przytem okrągłe ciastko ponczowe w kształcie obwarzanka.

W chwili najmniej spodziewanej, gdy kelnerzy nie zwracali uwagi na manipulacje młodej pary, kawaler włożył swej partnerce ciastko na palec i donośnym głosem zawołał:

— Oświadczam, że jesteś mi poślubiona zgodnie z prawami zakonu!

Następnie zwrócił się do siedzących przy sąsiednim stole młodzieńców:

— Czy chcecie świadczyć?

— Poco ty się pytasz? — odparli mu na to. — Ty wiesz dobrze, że my siedzimy tu w tym celu.

— Nieszczęście! — krzyknął oberkelner. — Nieszczęście! On ją poślubił z ciastkiem i teraz będzie kłopot!

Zrobiło się zamieszanie. Ponieważ pan młody należał do stałych bywalców cukierni zatelefonowano po jego ojca, p. Azrjela Fajnsztajna. Ten znów sprowadził do lokalu rodziców panny młodej, która okazała się Sabiną Braunsztajn. W ogólnym zgiełku trudno było zgadnąć, kto kogo przeklina, kto się odgraża, a kto się cieszy. Skutek był taki, że całe towarzystwo, złożone z 50 osób pobiegło do reb Dona, by zechciał orzec, czy ślub jest prawdziwy.

Reb. Don, nie chcąc brać wyłącznej odpowiedzialności na własne sumienie, pośpieszył w te pędy na Wołyńską 13 do reb Potasznika, gdzie odbyła się dwugodzinna narada. Orzeczenie brzmiało kategorycznie.

— Niestety — rzekł reb Don — ponieważ ciastko, które on włożył jej na palec, było okrągłe jak „peturah", ponieważ on powiedział, co trzeba, ponieważ byli świadkowie, to wszystko jest w porządku i stary Chaskiel Braunsztajn powinien natychmiast wypłacić pięćset dolarów posagu, o których często wspominał.

W tem miejscu wywiązał się dłuższy i ożywiony spór na tematy walutowe, co już do rzeczy nie należy. Ostatecznie stanęło na 200 dolarach gotówką i trzech wekslach po 100 dolarów. Najzabawniejsze w tem wszystkiem, że panna Sabina należała do zmowy, że przyszła na randkę do cukierni z nieprzymuszonej woli i sama opracowała szczegóły obrzędu z ciastkiem ponczowem.

Papieros ma z jednej strony ogień

a z drugiej... głupca

Krucjata przeciwko nikotynie

Ameryką chce kobietom obrzydzić palenie. Stąd powstała Liga przeciwko kobietom palaczkom z główną siedzibą w Bostonie, która zwalcza nałóg ten słowem, pismem i obrazem. Mężczyzna jest pod tym względem stracony beznadziejnie.

Chociażby nawet uwierzył i na własnej skórze i kieszeni przekonał się, że nikotyna szkodzi zdrowiu i oszczędności to jednak nie będzie miał tyle siły woli, aby wyrzec się tej jedynej, jak się zwykle mówi, przyjemności palenia.

Czas więc wielki ratować kobietę — woła Ameryka i próbóje szczęścia.

Liga bostońska stwierdza w swych pismach i odezwach, że dla kobiety palenie jest znacznie niebezpieczniejsze niż dla mężczyzny. Szkodzi jej zdrowiu stokroć więcej.

Dym działa wprost fatalnie na cerę, niszczy ją i postarza, o czem pamiętać powinny zwłaszcza młode istoty, które przecież pragną być ładne i zachować jak najdłużej urok młodości.

Matki zaś i mężatki winny pamiętać o tem, że palenie papierosów wpływa ujemnie na potomstwo. Poza tem zbyt namiętne palenie powoduje niejednokrotnie raka ustnego. Tak zwane „smokers patches", białe maleńkie pęcherzyki na języku spotyka się obecnie tak samo często u kobiet jak u mężczyzn.

Palenie u kobiet to jeden krok bliżej ku „schłopieniu", a ponieważ niema pewnie kobiety, któraby nie zazdrościła mężczyźnie tego, że jest mężczyzną, więc starają się przy najmniej o naśladownictwo i upodobonie nie bodaj w czemś do radzaju męskiego.

W Ameryce pali obecnie pietnaście procent wszystkich kobiet.

To zastraszająco wiele bo dobry przykład nie znajduje nigdy naśladownictwa, a zaraźliwsze jest zawsze zło, które się łatwo ludzi czepia.

Abraham Lincoln określa papierosa jako cuchnącą roślinę, która ma z jednej strony ogień a z drugiej głupca, obecnie mógłby powiedzieć „głupią".

Kobiety palą nawet w czasie wykładów uniwersyteckich z zgodą profesorów, okadzając ich dymem z papierosów z wdzięczności za wyrozumienie.

Czyżby nowy monopol?

Tendencje etatystyczne w „sanacji" mimo wszystko nurtują nadal dowodem tego nowa wiadomość jaką notuje lwowska „Chwila" W piśmie tym czytamy

— Krążą pogłoski o projekcie zmonopolizowania aptek i handlu medykamentami Poza tem nie przestał być aktualny projekt monopolu kawowego i herbacianego

Zwolennicy monopolizowania przedsiębiorstw handlowych twierdzą iż w obecnej sytuacji monopol może jedynie uratować wszelkie przedsiębiorstwa handlowe do ruiny Jest to pogląd teorytyczny.

Faktycznie chodzi o co innego mianowicie o posady dla różnych osób, które nic nie zarabiają a którym chcianoby posady przy dzielić kosztem zrujnowanego kupiectwa.—

Spodziewać się należy że zainteresowani farmaceuci sprawą tą bliżej się zajmą i sparaliżują dążenie do nowego monopolu

Pogłoska jaką wyżej przytaczamy, zasługuje na wzięcie pod uwagę gdyż już projekt ustawy aptekarskiej przewiduje daleko idące „ułatwienie" które autorom projektów mógł dyktować tylko duch „ elastyczny

Skutki nieostrożności

Oddział saperów rumuńskich otrzymał rozkaz wysadzenia w powietrze zatoru lodowego, który utworzył się pod Miklohohaza obok mostu na rzece Maros. Topniejący lód groził wywołaniem katastrofalnej powodzi w okolicy trzeba więc natychmiast otworzyć drogę gromadzącym się masom wodnym

Chociaż żołnierze zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności zadania i z niebezpieczeństwa grożącego ze strony materjałów wybuchowych, podoficer zlekceważył przepisy i dopuścił do przedwczesnego wybuchu naboju ekrazytowego Skutki tego zaniedbania były fatalne

Przeszło 100 klg. dynamitu wyleciało nagle w powietrze! Potężny huk wstrząsnął całą okolicą w promieniu kilkunastu kilometrów Po ustąpieniu dymu i zgaśnięciu płomieni oczom osób które nadbiegły przedstawił się okropny widok Podoficer został porwany na sztuki Dwaj żołnierze, którzy znajdowali się w bezpośredniem sąsiedztwie dynamitu dogorywali — Czterem dalszym zaś pryskające na wszystkie strony odłamki materjałów wybuchowych zadały śmiertelne rany.

Władze wojskowe i cywilne wdrożyły energiczne śledztwo.

3)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Po upływie jakichś pięciu minut spróbował drzwi otworzyć. Nie napotkał oporu i wszedł do biura. Pokój był pusty. Były tu wprawdzie drzwi, prowadzące na korytarz, ale domyślał się jakoś, że nie tędy musiał przejść jego pracodawca. Rozejrzał się uważnie dokoła, Nie było innych drzwi, ale za krzesłem, na którem siedział zakwefiony człowiek, znajdowała się wielka szafa. Otworzył ją, a jednak nie znalazł w niej rozwiązania zniknięcia pana Browna, bo szafa pełna była książek i materjałów piśmiennych. Przystąpił do systematycznzch poszukiwań. Próbował zajrzeć do wszystkich szuflad biurka i przekonał się, że wszystkie były otwarte, wobec czego ulotniło się wszelkie zainteresowanie ich zawartością, rozumiał bowiem, że jegomość o tak głębokiem doświadczeniu, jak pan Brown, nie zostawi chyba czegoś ważnego, dotyczącego jego osoby, w otwartej szufladzie biurka. Poltavo wzruszył ramionami, zręcznie skręcając w palcach papierosa, zapalił go i, przysunąwszy krzesło do biurka, zabrał się do przeglądania stosu listów, pozostawionego mu do przejrzenia.

Od sześciu tygodni pracował pan Poltavo z wielką gorliwością na swem nowem stanowisku. Co piątek rano znajdował na swem biurku kopertę, do siebie zaadresowaną, a zawierającą dwa starannie złożone banknoty. Co wieczór o piątej zjawiał się milczący posłaniec i otrzymywał naładowaną kopertę z tłumaczeniami pana Poltavo.

Cudzoziemiec pilnie studjował gazetkę, którą kupował sobie co tydzień ale zauważył że bardzo niewiele z pośród dostarczanych przez niego informacji pojawia się w druku Oczywiście więc „Ploteczki" oddawały panu Brown inne usługi, prócz ogłaszania prywatnych tajemnic, a zasłona tego tajemniczego procederu została po części zdarta pewnego popołudnia, kiedy to drzwi zewnętrznych biura rozległo się głośne pukanie. Poltawo przycisnął guzik na biurku, zwalniając w ten sposób zatrzask, w krótce pukanie dało się słyszeć już przy drzwiach wewnętrznych.

Drzwi otworzyły się i stanęła w nich, jakby wahając się, młoda kobieta.

— Nie zechce pani wejść? — spytał Poltavo, wstając.

— Czy pan jest wydawcą tej gazetki? — spytała pani, zamykając drzwi za sobą.

Poltavo skłonił się znowu. Był zawsze gotów przyjąć każdy zaszczyt, jaki los na niego zsyłał Gdyby spytała, czy on jest panem Brownem, ukłoniłby się również.

— Otrzymałam list od pana — rzekła pani, podchodząc do biurka, opierając dłoń o jego krawędź i spoglądając na niego trochę wyzywająco, a jednocześnie, jak się wydało panu Poltavo, trochę lękliwie.

Ukłonił się znowu. Nie pisywał do nikogo prócz do swego pracodawcy, ale miał elastyczne sumienie.

— Tyle listów piszę, — rzekł niedbale — że zapomniałem doprawdy, czy istotnie pisałem do pani, czy też nie. Mógłbym widzieć list?

Otworzyła torebkę, wydobyła z niej kopertę i, wyjmując list, podała go zaciekawionemu młodemu człowiekowi. List był pisany na papierze korespondencyjnym „Ploteczki", ale adres został wykreślony grubem pociągnięciem pióra.

Szanowna pani!

W posiadaniu mem znajdują się pewne dane wielkiej wagi, dotyczące Jej stosunków z kapitanem Brackly. Jestem pewien że Pani się nawet nie domyśla, iż jej nazwisko łączą ludzie z nazwiskiem tego oficera. Jako córka i spadkobierczyni ś. p. Sir George Bilika wyobraża sobie Pani może, iż Jej majątek i stanowisko w towarzystwie czynią ją wolną od krytyki ale zap ewniam Panią, iż wiadomości, które mi zostały przysłane, doprowadziłyby do jak najniefortunniejszych konsekwencji, gdyby wpadły w ręce jej małżonka.

Dla uniknięcia przeto, by rzeczy przyjęły dalszy niepożądany obrót, oraz celem uciszenia Pani prześladowców, nasz specjalny wydział wywiadowczy, gotów jest podjąć się skłonić do milczenia tych oszczerców. Będzie to Panią kosztowało 10000 funtów. która to suma winna mi być wypłacona w gotowiźnie. Jeśli się Pani zgadza. zechce Pani zamieścić ogłoszenie w dziale „Różnych" w Morning Mist, umówimy się wówczas co do spotkania, przy którem nastąpi wypłata. Zechce Pani pod żadnym pozorem nie zgłaszać się do mnie w biurze, ani starać się ze mną o rozmowę.

Z prawdziwem poważaniem

J. Brown.

Poltavo przeczytał list i teraz rola, „Ploteczek" stała mu się bardzo jasna. Złożył list i oddał damie.

— Może nie jestem zanadto bystra — rzekła pani, — ale mam jeszcze dość rozsądku, by rozpoznać, że mam do czynienia ze zwykłem szantażem.

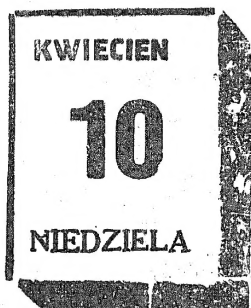
Poltawo poczuł się złapany, ale tylko przez chwilę.

— Nie pisałem tego listu — rzekł słodko, — został on napisany bez mojej wiedzy Gdy powiedziałem, że jestem wydawcą tego pisma, miałem na myśli, że jestem nim w charakterze zastępcy. Pan Brown prowadzi interes niezależnie odemnie. Znam wszelkie okoliczności tej sprawy —, dodał śpiesznie, w obawie, by pani nie odmówiła mu dalszych informacji, w przekonaniu, że jest tylko figurą drugorzędną, i szczerze z panią współczuję.

Lekki uśmiech wzgardy zaigrał na ustach damy.

Poltawo był zawsze niezłym znawcą psychiki ludzkiej i wiedział, że niema do czynienia z nieśmiałą istotą, którą mogłaby przerazić perspektywa jej spraw osobistych d. c. n.

KRONIKA


KWIECIEŃ 10 NIEDZIELA

KALENDARZYK

2 po W. N. E.

Płonące pudełko
z zapałkami w kieszeni

(a) W zakładzie ślusarskim przy ulicy Smoczej 4 zdarzył się niezwykły wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik 27-letni Jan Stępień zamieszkały przy ul. Krakusa 67

Stępień zatrudniony był przy spawaniu metali w pewnym momencie spowodował odskoczenie iskier które przepaliły mu spodnie i zapaliły pudełko od zapałek znajdujące się w kieszeni spodni

W mgnieniu oka na Stępniu zapaliło się ubranie. Na ratunek pośpieszyli koledzy nieszczęśliwego.

Po nałożeniu opatrunku poparzonego przewieziono do szpitala.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Wólczańskiej 258 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 26 letnia Michalina Kołodziejczak.

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala miejskiego.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Pabjanickiej 101 zamierzał pozbawić się życia bezrobotny 37 letni Jan Miliszewski.

Miliszewski pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia pod wpływem roztroju nerwowego targnął się na życie i pozostawszy w mieszkaniu zażył większą dozę sublimatu.

Desperata znaleziono w stanie ciężkim i po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego.

Upadek z tramwaju

(a) Na Bałuckim Rynku zdarzył się nieszczęśliwy upadek z tramwaju ofiarą które go padła 33 letnia robotnica Leontyna Fajwer zamieszkała przy ulicy Trelenberga 60

Fajwrowa w pośpiechu zamierzała wcześniej wyskoczyć z tramwaju w czasie gdy wagon znajdował się jeszcze w biegu przyczem wskutek nagłego wstrząsu spadła na bruk i odniosła złamanie ręki i okaleczenia głowy

Po założeniu opatrunku przewieziono ranną do szpitala okręgowego.



Humor

PODOBIEŃSTWO.

Patrz Teosiu, oto mój narzeczony w podróży po Afryce dał się fotografować z oswojoną małpą!

— Bardzo ciekawe! Ale któryż jest twój narzeczony?

Wichura w województwie łódzkiem
Poważne straty w drzewostanie

(a) Nad terenem Województwa Łódzkiego w ostatnich dniach przeciągnęła wichura, która przyczyniła na terenie powiatów: Piotrkowskiego, Łaskiego, Sieradzkiego, Tureckiego poważne szkody w drzewostanie, a ulewne deszcze przyczyniły się do wylewu drobnych rzek i strumieni, które przybrały znacznie.

Pozątem huragan pozrywał w kilkunastu miejscach dachy z budynków, zarówno gospodarczych, jak i mieszkalnych.

O sile wiatru świadczy fakt, że we wsi Kozaczyzna, powiatu Tureckiego wywrócony został dom mieszkalny drewniany należący do Stanisława Andrzejczaka.

Straty wyrządzone huraganem dotychczas nie są obliczone, jednak według pobieżnych obrachunków są dość poważne.

Za wyłudzenie sum od komorników
skazany na 3 lata więzienia

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął 40-letni Aleksander Figielski, były sekretarz Sądu Grodzkiego w Gąbinie, który znany jest z poprzednich procesów, jakie mu wytoczono za oszustwa. Figielski podawał się za adwokata jeszcze na terenie Gąbina i skazany został za to na 3 miesiące więzienia. Tamże dopuścił się kradzieży złotego zegarka, przyczem ponownie skazano go na 3 mies. więzienia.

Wówczas przeniósł się do Łodzi i tu naciągnął szewca Tomczaka na 275 zł. za wyrobienie rzekomo posady jego wnukowi. Za czyn ten Figielski skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Ukrywając się przed wymiarem sprawiedliwości, Figielski nie zaniechał dalszych oszustw i nabrał Edwardę Mikołajczyk od której wyłudził 60 zł. rzekomo na koszta wstrzymania eksmisji. Ponownie skazano go na 1 rok więzienia.

Przedtem jednak Figielski odwiedził kancelarje komorników: Stefana Górskiego, Hermanowskiego, Naborowskiego, Stopczyńskiego Zajkowskiego, Rzymowskiego i innych, którym przedstawiał się za komornika z Gąbina i pod pretekstem pożyczki na koszta powrotu do domu pożyczał 40 do 60 zł.

Figielski w poczynaniach swych był wręcz zuchwały o czem świadczy fakt, że po czasowem aresztowaniu go, gdy został zwolniony przez Sąd Grodzki w gmachu Sądu podszedł do jednego komornika i przedstawiwszy mu się za kolegę z Gąbina „pożyczył" 50 złotych.

W dniu wczorajszym Figielski odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za oszustwa popełnione na szkodę komorników.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego 40-letni Aleksander Figielski skazany został na 3 lata więzienia zastępującego dom poprawy.

Cisi wspólnicy handlarza skór

(a) Kazimierz Zając, zamieszkały przy ulicy Krzywej 2 zajmował się skupem surowych skór bydlęcych. Zakupione skóry Zając przechowywał w komórce.

Poczynając od połowy stycznia r. b. kilkarazy w nocy jacyś niewykryci sprawcy wybijali dziurę w dachu komórki i kradli skóry. Zając zabijał każdorazowo dziurę i umacniał ją, mimo to złodzieje nieżrażeni czynili nowy wyłom.

Ostatnio w nocy z dnia 15 marca r. b. dokonano kradzieży 4 skór bydlęcych, co w sumie dawało 15 skór wartości około 500 złotych.

Poszkodowany zgłaszał się do policji i prowadzono dochodzenie, które jednak przez czas dłuższy nie dawało wyniku. Dopiero 18 marca r. b. przychwycono na Bałuckim Rynku niejakiego Fiszla Gierszta, Rzgowska 94 który sprzedawał skóry skradzione Zającowi.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że skóry odsprzedawali kolejno jeden drugiemu Lajzer Rajter, Brzezińska 96, Gustaw Skrobel, Smocza 13, Władysław Maciejewski Krakusa 31.

Kradzieży rzekomo miał dokonać Józef Sobczyński, Nowo Pabjanicka 29.

Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Fiszla Gierszta i Lajzera Rajtera każdego na 3 miesiące więzienia, Gustawa Skrobla i Władysława Maciejewskiego każdego na 1 mies. więzienia, Józefa Sobczyńskiego na 2 miesiące więzienia.







Pod kołami samochodu

(a) Na Pabjanickiej najechany został przez samochód 34 letni Stanisław Gębała zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej

Gębała doznał złamania ręki oraz okaleczenia głowy i twarzy. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Szoferą Jana Midrzyckiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

UPADEK Z DRABINY

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Myśliwskiej 48 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 37-letni Marjan Żelazny.

Żelazny naprawiając sufit w mieszkaniu w pewnym momencie stojąc na drabinie stracił równowagę i upadając na podłogę doznał okaleczenia głowy i złamania ręki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Wolne dusze
CAPITOL: — Noc w raju
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.
CORSO: I Powrót II Parada miłości
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Shanghai Express
LUNA — Dzikie pola
LUDOWY — Uśmiech losu
ODEON — Krwawe perły
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Ulubienica przedmieścia dla młodzieży:
PALACE — Purpurowa gondola
MIMOZA — Klątwa rodu Mandarynów
RAKIETA: — Jaki pa a taki syn
PRZEDWIOSNIE — Madame szatan
RESURSA — Bunt młodości
SPLENDID:— W każdym porcie dziewczyna
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Krwawe perły

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:	Gdańsk	174.35
	Belgja	124,90
	Holandja	361.00
	Londyn	33,85
	Nowy Jork	8,905
	Paryż	35,17
	Praga	26.41
	Szwajcarja	173,55
	Włochy	46,15
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,90, — Rubel złoty 4.90, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.65 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 95,00
4 proc. poż. inwestacyjną 91.25
5 proc. poż. konwersyjna 39.00
6 proc. poż. dolarowa 60.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radjo

Łódz, 10 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,45	Poranek szkolny
13,15	Płyty
15,25	Odczyt dla maturz,
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Przerwą
16,40	Płyty
17,10	Odczyt
17,35	Instrumenty i głos ludzkiw muzyce
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radjowv
20,00	Na widnokręgu
21,55	O wystawie pamiątek po Chopinie
22,10	Koncert Chopinowski
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50	Muzyka taneczną

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,90
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. m. Radomia 63.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 40,75

Akcje:

Bank Polski	84,50
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych utrzymana.



Na wiosnę!

Na wiosnę!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest poznanie ostatnich nowości.

WEŁNY:
Afghalaine — frisette
modna wełna ną suknie
Panama
Crepe Mongole
Jersey
Monsline de Laine
Tricot
Shetland
modny towar ną palta i kostjumy

Towary marki

OK

o nieznanej dotąd najwyższej jakości

JEDWABIE
Crepe Lyon
Crepe Extra
Crepe Mongóle
Crepe Goorgette
Crepe Meteor
Crepe Marocain
Petite Reine
Toile de soie
Fulary deseniowe
Etamine deseniowe

WIDZEWSKA
na sukienki, bluzeczki, szlafroczki i fartuszki
Walencja
Lanezto
Bałtyk
Prosna
Popelina kolorowa
Popelina deseniowa
Fartuchowe

Wyłączna sprzprzedaż owarów **WIDZEWSKICH**
Brak
Sekunda i
Resztek

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Modne kolory, bleu, royal, empire, bleu nuit, mode
Wszystkie inne działy obficie zaopatrzone.

Dyrekcja
Kolei Elektrycznej Łódzkiej Spółka Akcyjna,

zawiadamia niniejszem pp. Akcjonarjuszów, że z dniem 15 kwietnia 1932 r. wydawane będą pp. Akcjonarjuszom bilety bezpłatne na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1932 r. do 30 kwietnia 1933 r.

Wydawanie biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ulicy Tramwajowej Nr 6 w godzinach od 8 do 12,30 i od 15 do 17 w soboty od 8 do 12.30 za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przy czem na każde 50 akcyj wydawany będzie 1 bilet.

Bilety wydane na okres bieżący, a znajdujące się w posiadaniu pp. Akcjonarjuszów po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

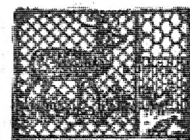
DRZEWKA

po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe, ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, **RÓŻE**: sztamowe, pnące, bukietowe **od 1— zł.** Kwiaty zimotrwałe, dalje mięczyki, bratki, goździki oraz **NASIONA**: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86 tel. 115-02 tramw. 3.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy
— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1
róg Sienkiewicza.



DRUCIANE parkany, plecionki, tkaniny, gazy, miedź do filtrów „Rabitz" do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska 151, telefon 128-97.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Tow. Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej pierwszej licytacji nieruchomości łódzkiej, oznacz. Nr. Hip. 1285-a, przy ulicy Rokicińskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie zł. 90,000, — serji X-ej, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa została powtórnie wystawiona na licytację publiczną, która rozpocznie się od sumy nieumorzonej reszty pożyczki Towarzystwa Kredytowego, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar.

Licytacja powyższa odbędzie się w dniu 17 kwietnia 1932 roku, przed notarjuszem Stefanem Szmidtem w Kancelarji Wydziału Hipotecznego Łódź-Wschód.

Vadium do licytacji zł. 18.000
Suma, od jakiej rozpocznie się licytacja zł. 111,576,19.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księdze hipotecznej nieruchomości Nr. 1285-a, oraz w Biurze Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do licytacji był świąteczny, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

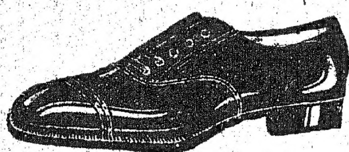
Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. ŁODZI

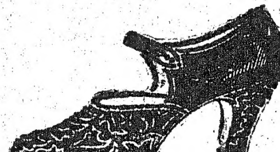
Łódź, dnia 26 lutego 1932 r.

UWAGA!!!

Niniejszym mam zaszczyt podać Szan. Publiczności

MÓJ CENNIK NA SEZON WIOSENNY 1932 ROK





Obuwie damskie zł. 15, 20, 25.
„ męskie „ 25, 30.
Obuwie uczniowskie i dziecinne podług rozmiarów
Ceny BARDZO przystępne
Obuwie luksusowe także **po cenach najniższych.**
Wielki wybór domowych pantofli **bajecznie niskie ceny.**

ALFRED HEINE
POMORSKA 24.

LEKARZ-DENTYSTA
J. ROZIN-REICHOWA
ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppoł.
CENY LECZNIC.

Kupno i sprzedaż

ROWERY gwarantowane zł. 195, Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje tanio Piotrkowska 134.

STOŁOWY pokój dębowy do sprzedania, Wiad. Cegielniana 37 m. 30 od 3—7

PIWIARNIA z warsztatem rzeźniczym je na na całej ulicy, z powodu choroby właściciela do sprzedania, Grabowe 27.

POKOJ z kuchnią lub pokój słoneczne do odstąpienia dla dwóch panów lub pań Aleksandryjska 34 l p szklane drzwi.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41